Dzisiejszy numer zawiera 4 strony — *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspad. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 30 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda † Popielec Symeona b.
Czwartek Konrada w.
Piątek † Leona i Euch. b. b. w.

Dziś	wschód	słońca	7,28	zachód	16,93
Jutro	„	„	7,26	„	16,73
Pojut.	„	„	7,24	„	13,35

Nr. 22 | Wąbrzeźno, czwartek 19 lutego 1931 r. | Rok X

O zniżkę cen przemysłowych.

Kryzys spożycia (konsumcji), przyczynia wszelkich obecnych trudności gospodarczych, ma swoją przyczynę przedewszystkiem w rozwarciu się t. zw. „nożyc między cenami artykułów rolnych a cenami artykułów przemysłowych". Wobec ogólno-światowej nadprodukcji w rolnictwie i wobec niemożliwości rychłego a koniecznego zorganizowania porozumienia ogólno-światowego rolnictwa, zwyżka cen artykułów rolnych wydaje się na dłuższy okres czasu niemożliwą. Z drugiej strony zmniejszenie naszej wytwórczości rolniczej wobec bardzo małej nadwyżki polskiej wytwórczości rolniczej nad wnętrznem spożyciem byłoby błędem, zarówno z punktu widzenia interesów rolnictwa, jak i gospodarstwa państwowego. — Różnica zatem cen zmniejszać się może jedynie przez dostosowanie cen przemysłowych do rolniczych, — przez rychłą i znaczną zniżkę cen artykułów, konsumowanych przez wieś. Kwestja ta ściśle wiąże się z zagadnieniem olbrzymiej rozpiętości cen w sprzedaży hurtowej i detalicznej, objawiającej się n. p. różnicą 100 proc. w cenach mięsa, węgla i in. —

W związku z kwestjami podanemi, umieszczamy poniżej głębokie i słuszne uwagi inż. S. C. na temat zniżki cen.

Poważne ograniczenie zdolności konsumcyjnej największego klijenta, jakim jest bezsprzecznie rolnictwo, doprowadziło chłonność rynku na artykuły przemysłowe do minimum, produkcja przemysłowa dla braku zbytu siłą rzeczy musi się załamać, co w konsekwencji jest bezpośrednią przyczyną, wzmagającego się bezrobocia ze wszystkiemi jego konsekwencjami.

Natomiast nie przenikła jeszcze do świadomości szerokich sfer społeczeństwa nie ulegająca wątpliwości teza, że podstawową przyczyną zła nie jest sam fakt zaistnienia niskich cen na produkty rolne i dalsza ich zniżkowa tendencja, lecz niekorzystny stosunek cen artykułów rolnych do cen produkcji przemysłowej.

Nie chodzi bowiem o to, ażeby cena kwintala żyta wynosiła 27 zł., zamiast obecnych 17, lecz o to, aby rolnik, który za owe 27 zł. w swoim czasie nabywał pewną ilość niezbędnych mu produktów przemysłowych, mógł obecnie mniej więcej taką samą ich ilość nabyć za 17 zł.

Dla chrakterystyki, w jakim stopniu w ostatnich czasach powiększyło się rozwarcie t. zwanych „nożyc" przypomnę, że wskaźnik cen artykułów rolnych, który w styczniu 1929 r. wynosił 98,5, do listopada 1930 r. spadł na 66,2, czyli różnica cen na niekorzyść artykułów rolnych wynosiła w tym okresie 23,3 punktów. Natomiast tendencja do spadku cen artykułów przemysłowych była przez ten sam czas bez porównania mniejsza, i wyraża się spadkiem ze 104 do 89,8 punktów, czyli — tylko o 14,2.

Kwestja cen artykułów rolnych jest zagadnieniem w najszerszem tego słowa znaczeniu międzynarodowem i tylko na takiej szerokiej platformie może być traktowana. Pozostaje zatem jako jedyne wyjście z sytuacji droga inna — dążenie do zniżki cen artykułów przemysłowych. Za wyborem tej właśnie drogi przemawia i ten wzgląd, iż zwarcie t. zw. nożyc na poziomie niższym jest koniecznością z punktu widzenia podtrzymania naszego eksportu, jak obok rynku wewnętrznego drugiej i również niezmiernie ważnej możliwości lokacyjnej dla naszej produkcji i jako najpoważniejszego środka do utrzymania równowagi naszego bilansu handlowego. A zresztą niezależnie od wszelkich innych rozumowań należy stwierdzić, że wybór jednej z dwóch dróg zwarcia nożyc tembardziej nie zależy od nas, gdyż na drogę zniżki cen artykułów przemysłowych weszły już — i to z pokaźnym wynikiem — kraje zachodnio-europejskie, przedewszystkiem Niemcy, Włochy i Czechosłowacja, i nadążenie za ruchem tych cen na rynkach zachodnich jest kardynalnym warunkiem do utrzymania naszej zdolności konkurencyjnej, a co za tem idzie — naszej produkcji przemysłowej.

ZNIŻKA CEN NA ZACHODZIE.

Tymczasem, jak się okazuje, zniżkowy ruch cen na zachodzie poczynił daleko większe postępy, niż u nas. Wystarczy wspomnieć, że wskaźnik cen hurtowych w okresie od października roku 1929 do października roku ub. spadł w Anglji o 17,3 proc., we Francji o 16 proc., w Czechosłowacji o 13,9 proc., a w Polsce o 11,8 proc. Ta niewspółmierność uwydatni się jeszcze bardziej, o ile porównamy spadek cen niektórych podstawowych artykułów w poszczególnych krajach. — Widzimy więc, że metale (bez żelaza) spadły w cenie w Niemczech o 35,8 proc., w Stanach Zjednoczonych A. P. o 16,4 proc., a w Polsce o 12,7 proc.

Spadek cen surówki przedstawia się następująco: w Niemczech o 27,9 proc., w Anglji o 12,4 proc., w Stanach Zjednoczonych o 11,5 proc., w Belgji o 8,8 proc., a w Polsce o 0,7 proc. Blacha spadła w cenie w Belgji o 23,4 proc., w Stanach Zjednoczonych o 17,5 proc., we Francji o 6,7 proc., a w Polsce nie spadła wcale.

Dane powyżej przytoczone naprowadzają nas na myśl, że oprócz dysproporcji pomiędzy cenami artykułów rolniczych i przemysłowych zaczynają się zarysowywać warunki do powstania innych, nie mniej groźnych „nożyc" — pomiędzy cenami artykułów przemysłowych u nas i zagranicą, co może całkowicie poderwać nasze zdolności eksportowe i narazić na szwank nasz bilans handlowy, czyli pozbawić nas jednego z podstawowych warunków równowagi finansowej.

—o§o—

Na granicy Prus Wschodnich

ROŚNIE WAŁ NIEMCZYZNY. — 70 NOWYCH WSI W R. 1930.

Wschodnio-pruska prasa prorządowa i nacjonalistyczna zajmowała się niedawno bilansem osadnictwa na terenie Prus Wschodnich.

Okazuje się, że zainteresowane czynniki niemieckie wydały na te cele w r. 1930 — 37 miljonów Rmk. Utworzono 2.100 osad, co odpowiada **założeniu 70 nowych wsi.** Uzupełniono prawie dwa tysiące osad włościańskich (Anliegersiedlung) o 34 tysiącach morgów magd. W omawianym roku utworzono większą ilość małych osad od 3—39 morgów, oddanych z rozparcelowanych majątków w znacznej części byłym robotnikom rolnym i rzemieślnikom. Nowoutworzonym osadom starano się zapewnić rynki zbytu. Koszt budynków na działkach wynosił w r. 1930 przeciętnie 15.000 Rmk. — (W r. bież. koszt ten zostanie obniżony o 10 proc.)

Osadnictwo w Prusach Wschodnich jest popierane wydatnie przez niemieckie instytucje rolnicze. Izby rolnicze powołały do życia biura porad gospodarczych dla osadników.

Na rok 1931 zakupiono już 25.000 hektarów ziemi.

Dość silna jest na terenie Niemiec propaganda za emigracją z zachodnio - niemieckich terenów do Prus Wschodnich. Propagandę tę m. in. prowadzi „Evangelischer Siedlungsdienst" z Bielefeld. — Działalność tej instytucji wywołuje jednak w nacjonalistycznych kołach wschodnio - pruskich pewne zastrzeżenia co do jej racjonalności wtedy, kiedy spotyka się wielką ilość bezrobotnych w Prusach Wschodnich (z górą 100.000) i kiedy 20.000 ludzi emigruje co roku na zachód.

Nieporozumienia powyższe w łonie zainteresowanych osadnictwem kół niemieckich nie powinny w żadnym bądź razie zaciemnić faktu, że tuż za granicą naszą — ku północy — rośnie zwarty i twardy wał niemczyzny, przygotowujący się do czynnego i energicznego wystąpienia w wypadku spowodowania nowej zawieruchy wojennej.

—o—

NOWA CENTRALA ELEKTRYCZNA W CITTA DEL VATICANO.



W następstwie Paktów Laterańskich i spotęgowania się tempa życia na terenie Citta del Vaticano, zaszła potrzeba radykalnej przebudowy dotychczas istniejącej centrali elektrycznej. W tych dniach odbyła się właśnie w Citta del Vaticano uroczystość uruchomienia nowej elektrowni. Elektrownia posiada 4 motory systemu Diesel, zbudowane przez medjolańskie zakłady Franco Tosi. Każdy motor posiada siłę 200 HP i połączony jest z dynamomaszynami na prąd stały o sile 325 KW każda. Siła łączna elektrowni dochodzi do 8000 amper. Elektrownia obsłuży również nową radjostację watykańską, która wymaga siły 80 KW. Zdjęcie: Budynek nowej centrali elektrycznej. Wejście główne. W głębi widać kopułę Bazyliki św. Piotra. W owalu tablica rozdzielcza nowej elektrowni. —

Nowy poseł Rzplitej w Berlinie p. dr. A. Wysocki.



W dniu 12. bm. nowy poseł Rzplitej Polskiej w Berlinie p. dr. A. Wysocki był przyjęty na audjencji przez Prezydenta Rzeszy Niemickiej von Hindenburga.

Śnieżyce na Ukrainie.

Ryga, 18. 2. Niebywałe śnieżyce szalejące na Ukrainie spowodowały całkowite prawie unieruchomienie ruchu kolejowego. Władze sowieckie zmobilizowały specjalne bataljony śnieżne z inteligencji oraz osób stojących po za prawem.

—o—

Trudności w komunikacji kolejowej.

Warszawa, 19. 2. W ostatnich 24-ch godzinach opady śnieżne spowodowały dość znaczne trudności w komunikacji kolejowej, szczególniej zaś w dyrekcjach wileńskiej i stanisławowskiej.

×

Masowy wyrok.

Ancara, 18. 2. Trybunał w Menemen skazał na rok więzienia 54 reakcjonistów i osób, zbliżonych do ruchu Derwiszów.

×

Gandhi w Delhi.

Allahabad, 18. 2. W odpowiedzi na zaproszenie wicekróla, Gandhi wyjechał wczoraj wieczorem do Delhi.

×

Nowy prezydent Finlandji.

Helsingfors, W dniu 16. bm. odbyły się wybory prezydenta republiki. Wybrany został Swinhufvud 151 głosami, prof. Stahlberg otrzymał tylko 49 głosów.

Wyrok w procesie

O PRZYGOTOWANIE ZAMACHU NA MARSZAŁKA.

Warszawa, 17. 2. W dniu wczorajszym o godz. 13,45 w warszawskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie o przygotowanie zamachu na osobę Marszałka Piłsudskiego. Mocą tego wyroku **Jagodziński Piotr, Trochimowicz Dominik i Białkowski Józef** zostali skazani na **1 rok więzienia** na mocy art. 457 część I ustęp 2, oskarżeni **Józef Dzięgielewski i Markowski zostali uniewinnieni.** Sąd postanowił zwolnić z aresztu Dzięgielewskiego i Markowskiego, natomiast względem pozostałych oskarżonych Trochimowicza, Jagodzińskiego i Białkowskiego, sąd postanowił zwolnić ich z aresztu po złożeniu kaucji w wysokości 1000 zł. Art. 457 opiewa, że winni bądź przygotowania do zaburzeń, przewidzianych w art. 457 do 456, bądź w udziale w zrzeszeniu, utworzonem w celu popełnienia zaburzeń, będą karani zamknięciem w więzieniu.

Z martyrologji nieszczęsnego ludu polskiego w Niemczech.

Uwięzienie redaktora „Gazety Olsztyńskiej“

W dniu 19 grudnia 1930 r. odbył się przed sądem powiatowym w Olsztynie proces przeciw redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej“ p. Wacławowi Jankowskiemu. Chodziło o zamieszczony 11. 6. 30. roku artykuł p. t. „Panu Ministrowi Curtiusowi do wiadomości“, a donoszący o stosunkach, jakie panują we wsi Chwalim w powiecie babimojskim.

Na rozprawie jako świadków, a zwłaszcza rzeczoznawców, badano zaciętych hakatystów, nienawistnie usposobionych do polskości. Byli to ludzie z gatunku tych, którzy — o ile chodzi o Polaków— nie cofają się przed niczem, dla których nie istnieje żadna moralność. Dość powiedzieć nazwisko jednego z „rzeczoznawców“: Max Worgitzki, renegat, kierownik „Heimatsdienstu“ w Olsztynie, zaprzysiężony i płatny wróg polskości i Polaków.

W rezultacie rozprawy, pomimo zapewnień oskarżonego, że działał w dobrej wierze, sąd pruski nie uwolnił go, lecz **skazał na 3 miesiące więzienia.**

Dnia 10 lutego 1931 r. redaktor Wacław Jankowski został uwięziony.

Jest on jednym więcej męczennikiem za sprawę polską w Niemczech. Dzielny bojownik o prawo uciskanego i prześladowanego ludu polskiego w Niemczech jest narażony na ciągłe szykany i niesprawiedliwości. Brutalna pięść pruska z nienawiścią szczególną zwraca się przeciw tym, — którzy uświadamiają lud polski, bronią go przed wynarodowieniem, którzy piętnują gadzinową i nikczemną robotę niemiecką w stosunku do Polaków.

Skazanie i uwięzienie red. Jankowskiego, to jedna karta więcej w olbrzymiej księdze martyrologji nieszczęsnego ludu polskiego, wydanego na pastwę krzyżackiej przemocy.

Całe społeczeństwo polskie przesyła p. red. Jankowskiemu wyrazy współczucia i otuchy, aby nie dał się złamać i nie upadł na duchu, lecz nadal pracował dla dobra Polaków w Niemczech.

KOMUNIZM I WOLNOMYŚLICIELSTWO.

(KAP) Walka rosyjskich bezbożników z religją jest nieodzowną dla istnienia bolszewizmu, który w religji widzi największą dla siebie przeszkodę do opanowania umysłów ludzkich. Komunizm marzy o panowaniu nad światem i dąży do rewolucji światowej. Praca w tym kierunku wre, a jednem z najważniejszych pól tej pracy — to zachwianie podstawami religijnemi. Stąd powstają pogłoski (dotąd faktycznie nie obalone) o przeniesieniu centrali bezbożników do Berlina, czy innego miasta, stąd już w roku 1929 rozpoczęte pertraktacje z wolnomyślicielami Niemiec, Francji, Austrji i Polski. Planem bolszewików jest zespolenie wszystkich wolnomyślicieli w jeden związek i wciągnięcie ich w swoją orbitę. Że dużo już w tym kierunku zdziałali nie ulega najmniejszej wątpliwości. Świadczy o tem zewnętrzna działalność wolnomyślicieli czy to na katedrach uniwersyteckich, czy przez literaturę. Akcja wolnomyślicieli skierowaną jest narazie głównie przeciw Kościołowi katolickiemu, faktem jest jednak, że front antyreligijny został już stworzony i w tych warunkach obojętnem jest, gdzie jego centrala będzie się mieścić, lub jak się zwą jego przywódcy. Że wolnomyśliciele stanowią awangardę bolszewizmu, dowodzą tego liczne ich pisma i wydawnictwa, gdzie wyraźną zupełnie uprawia się propagandę za sowieckim światopoglądem.

KĄCIK RADJOWY.

CZWARTEK, DNIA 19. II. 1931 R.

12.10: Płyty gramofonowe. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 14.30: „Rzeczy ważne i błahe“. 15.50: Uprawiajmy turystykę samochodową w zimie. 16.15: Płyty gramofonowe. 17.15: Rola owoców i jarzyn w odżywianiu człowieka. 17.45: Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego. 19.10: Giełda rolnicza. 19.25: Płyty gramoronowe. 19.40: Prasowy dziennik Radjowy. 19.55: Płyty gramofonowe. 20.00: Feljeton p. Wandy Grabińskiej p. t. „Rozmowa w wagonie“ 20.15: Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Koncert poularny. 21.30: Słuchowisko: „Iryssa z dzikiej wody“ St. M. Salińskiego w radjofonizacji St. Karwickiego. 22.15: Koncert z Krakowa.

PIĄTEK, DNIA 20. II. 1931 R.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.50 Lekcja języka francuskiego. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: „Wrażenia z wycieczki stndentów mechaników do Ameryki“. 17.45: Koncert popularny. 19.10: Giełda rolnicza. 19,25: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40: Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55: Płyty gramofonowe. 20.15: Koncert

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

19) (Ciąg dalszy).

— Winczu! Winczu z Szamotuł! ukaż się! — krzyczał jakiś głos gromki a groźny.

Do komnaty wpadł rycerz; on jeden wśród drużyny swej bez hełmu i pancerza. Za nim wbiegli dwaj inni, niosący pochodnie, których blask oświetlał jaskrawo rysy dowódzcy. Twarz jego młoda miała wyraz srogi. Gęste brwi czarne, nad oczyma zsunięte, rysowały się łukiem na czole wyniosłem. Oczy siały iskry; usta, wydęte dumnie, były otwarte wołaniem. Na sobie miał rycerz ów kaftan ciemny, bez rękawów, ukazujący nagie ramiona i ręce silne, żylaste. U pasa zwisał mu mieczyk krótki i tkwił w pochwie sztylet duży; w ręce zaś trzymał toporek mały, z jednej strony mający ostrze, a z drugiej wystający gwóźdź tępy.

Wpadł, i z usty otwartemi pozostał na widok stojącego Wincza.

Na obliczu wojewody wszelki ślad wzruszeń przebytych już zniknął. Spokojny, zimny, wyniosły, zwrócił się wspaniałą swą postacią ku wchodzącemu i twarzą w twarz, oko w oko spojrzał.

Młody wytrzymał to spojrzenie.

— Winczu — rzekł, — jam jest Maćko z Borku, Przybysławów syn... tyś znieważył rodzica mego, przeto zginiesz!

Wojewoda ręką wsparł się w bok i milczał.

— Boisz się, tchórzu! — krzyknął Maćko.

Śmiech szyderczy wykrzywił usta Wincza.

— Gdybyś — rzekł zwolna, — przyszedł i mówił, jako krzywda powszechna domaga się mej śmierci, to możebym się bał.. Ale ty mówisz, jako przychodzisz w imieniu swem i rodzica, zniewagi się mścić, — to się już nie lękam. Ty się strzeż, Borku, boś ty jest zbój, nie rycerz!...

A na to młody poskoczył bliżej.

— Wiedz — odparł — jakom jest posłem nienawiści ku tobie powszechnej... Nie ja cię zabiję, lecz zamordują cię inni, którzy opodal czekają hasła... Jam zastrzegł sobie jeno pierwszy cios, boś ty rodzica mego podle znieważył... Na kolana, Winczu, kajaj się!...

Wojewoda się rzucił.

— Zbóju nikczemny!... — krzyknął tak gwałtownie, że aż echo poszło po komnatach zamkowych, — ty na kolana przedemną!...

I wyrwawszy z za pasa sztylet, wprost mierzył w pierś Maćka.

Lecz ten w mgnieniu oka silnem uderzeniem toporka odbił cios sztyletu, że jeno w ramię go dosięgnął i skórę mu rozciął. Krew bryznęła, — a równocześnie tępy gwóźdź toporka ugodził w skron Wincza.

Cios był snadź straszny. Bo z piersi wojewody nie jęk wyszedł, jeno jakby ryk zranionego zwierza. Gwóźdź ze skroni zsunął się w oko i wysadził je na wierzch, zlewając krwią twarz Wincza. On zachwiał się, ale nie upadł.

— Na kolana, zdrajco! — wrzeszczano za nimi.

Wojewoda ręką przesunął po twarzy, krew starł i wyłupionem, zsiniałem okiem spojrzał... Wargi mu drżały, dyszał chrypliwie. Ścisnął w pięści sztylet i rzucił się naprzód.

W żelazne objęcia schwycił Maćka, lewem ramieniem jak obręczą go opasał, a prawicą godził nań sztyletem.

Nie mówili nic, jeno dyszeli obadwaj, jak miechy; z ust toczyła się piana, a oblicza dzikie, wierzchołkie, wydawały się przy świetle pochodni, jak potępieńców twarze.

Przez mgnienie oka pasowali się z sobą. Wincz to parł... Maćko rękę podniósł — i uderzył tym toporkiem, tępe, głuchę, w czaszkę.

Zatoczył się wojewoda i runął pospołu z Maćkiem na ziemię. Twarz mu zsiniała — zdawało się, skonał...

Maćko porwał się za moment i stanął nad nim, z piersią rozoraną ostrzem sztyletu, krwią zbryzgany, blady jak trup, z zaciśniętemi wargami.

Podniósł nogę prawą i postawił ją na piersiach Wincza, — a potem plunął mu w twarz ohydną, wykrzywioną, z okiem wyłupionem...

— To za mego rodzica! — rzekł. — A teraz — dodał, zwracając się ku towarzyszom, — bierzcie swoją pomstę!...

Zapełniła się wnet komnata. Wtargnęła tłuszcza, chciwa krwi, rozjuszona. Nie rycerze to byli, lecz po większej części obdarta gołota; ta, która groziła Winczowi w Poznaniu, która przed szamotulskim kościołem podżegał Bolko z Gostynia. Twarze roznamiętnione, pałające, żądzą dziką napiętnowane.

Wpadli i wrzaskiem i skupili się nad ciałem wojewody, drgającem jeszcze ostatkiem życia.

— He... he!... — ozwał się z tłumu głos Bolka, — przycichła bestja, ale żyje... Wywleczmy go z komnaty!

Maćko ze zbrojnymi kompanami swymi stał, milcząc, opodal.

— Bierzcie go! — rzekł po chwili ponuro. — Bierzcie!... Straszny trup... — mruknął.

A potem podniesionym głosem:

— Wszystko, co w zamku, wasze! — krzyknął ku tłuszczy.

Porwano tedy ciało wojewody i wywleczono precz. A motłoch rozbiegł się po zamku, szukając zapasów i skarbów. Niewiele wszakże znaleziono, co jeszcze bardziej rozwścieczyło żądze. Z dzikim okrzykiem wybiegano z komnat i znęcano się nad trupem wojewody, który odarty z szat, nagi, leżał, tratowany nogami, oplwany, zwalany błotem i krwawą posoką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POPIELEC.

(Wspomnienia z Kurytyby).

Popielec! Wszyscy modlą się w kościele;
Kazanie postne dreszczem ich przenika,
I gorzkich łez spłynęło wiele.... wiele....

Wczorajsza Colombina w duszę wnika,
I z krzyżem świętym w ręku i na czele,
Złamana żalem, szuka spowiednika.

Wczorajszy Pierrot korzy się w popiele;
Głęboki jego serce żal przenika,
Aż swej nicości pomny w proch się ściele,

A grzeszna duma z jego czoła znika...

Józef Stańczewski.

Z sali sądowej

Na wokandzie Sądu Powiatowego w Wąbrzeźnie znalazła się rozprawa prasowa (dalszy ciąg) przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu" p. **Alfonsowi Szczuce** oskarżonego przez p. Sztylera z Hamru.

W lipcu ubiegłego roku pojawiły się dwa artykuły omawiające szczegołowo dolę osadników w rozparcelowanen majątku p. Sztylera — Hamer.

Artykuły zamieszczone w „Głosie" wywołały wówczas w szerokich kołach rolników szerokie zainteresowanie; zainteresował się również pan minister rolnictwa Janta-Połczyński, będący w tym czasie w objeździe na terenie naszego powiatu. P. ministrowi wręczył przedstawiciel naszego pisma numer z pierwszym artykułem omawiającym położenie osadników w Hamerze.

P. Sztyler, mimo, że artykuły nasze pisane były w dość umiarkowanym tonie nie poprzestał na nadesłaniu sprostowania, lecz wytoczył skargę przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu" albowiem redakcja **redakcja odmówiła podania nazwiska autora** artykułów o p. Sztylerze.

Sprawa więc znalazła się na wokandzie tut. Sądu Powiatowego. Pierwsza rozprawa, jaka odbyła się w ubiegłym miesiącu po przeszło dwugodzinnem rozpatrywaniu została odroczona do **14 lutego** celem powołania świadków dowodowych

Na świadków w dniu tym powołano m. in. wydawcę naszego pisma p. B. Szczukę, instruktora rolnego P. T. R. ks. dr. Łęgowskiego, p. Z. Malkiewicza, prezesa Kółka Rolniczego z Hamru p. Chapko i kilku innych.

Oskarżonego bronił p. dr. Ostrowski; oskarżycielem w imieniu p. Sztylera p. mec. dr. Monne z Torunia. Rozprawę prowadził sędzia Łabędzki.

Zapowiedziana rozprawa na 10-tą rozpoczęła się o godzinie 10,40.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sędzia na wniosek zast. oskarżonego radzi się nad sprawą całą zastanowić, by ewtl. ugodę zawrzeć. Wobec odmówienia ze strony oskarżonego warunków ugodowych, rozprawa rozpoczęła się po przemówieniu mec. Ostrowskiego, charkteryzującego dolę osadników w Hamrze.

Dla dowodu prawdy obrońca oskarżonego wniósł o przesłuchanie świadków. — Pierwszy zeznaje ks. dr. **Łęgowski** z Wielkich Radowisk.

Ks. dr. Łęgowski — celem złagodzenia nieporozumień pomiędzy p. Sztylerem a p. Szczuką interwenjował krótko po ukazaniu się artykułów. Do porozumienia jednak nie doszło z tego względu, że nowe sprostowanie miał nadesłać p. Sztyler. Sprostowanie to nie ukazało się albowiem oskarżyciel sprostowania nie nadesłał.

Następny drugi świadek — p. instruktor rolny P. T. R. Małkiewicz.

Świadek przesłuchany pod przysięgą, oświetlił sprawę **osadniczą w Hamerze tak, jak wypadało mu z racji swego** stanowiska. Do władz swoich wysyłał szczegółowe raporty o stosunkach panujących w Hamerze. Stwierdził także że wystaranie się o pożyczkę w Okręgowym Urzędzie Ziemskim nic nie kosztuje — a nie jak p. Sztyler tytułem kosztów z wyjazdem pobrał od osadników po 25 złotych. W końcu p. Instruktor podaje jeszcze to, o co osadnicy zawsze u niego się żalili i prosili o interwencję.

Prezes Kółka Rolniczego w Hamerze p. **Chapko** na zapytanie, czy wie że p. Sztyler jest niemcem, odpowiedział iż kilkakrotnie słyszał p. Sztylera mówiącego po niemiecku. P. Sz. nawet do służby mówił po niemiecku. —

Dalej stwierdza, że p. Sztyler miał przywieść z Centrali z Grudziądza 3400 złotych — jednak oddał zeznającemu — jako kasjerowi Kasy Stefczyka — tylko 2400 złotych. O innych zaś ew. zobowiązań i wynikających kosztów czy długów w Kasie Sztefczyka nikt niewiedział.

Świadek p. **Rachubiński** zeznał że podczas podpisywania kontraktu, gdy prosił o odczytanie tegoż został przez urzędnika Banku przeprowadzającego parcelację skrzyczany i grożono mu nawet sprowadzeniem policji. — P. Rachubiński także zeznaje iż p. Sztyler pobrał od niego 25 zł. za wystaranie się o pożyczkę.

P. Stanisław Szadkowski zeznaje mniejwięcej to samo, co inni świadkowie. Do zeznań oświadczył:

P. Sztylerowi byłem winien 5 złotych reszty za podatek P. Sztyler jako przełożony obszaru dworskiego, przyrzekł poczekać z odpłaceniem. Po pewnym czasie p. Sztyler zaskarżył świadka i narobił mu kosztów z 5-ciu złotych na 37 złotych.

Dodatkowo zeznaje świadek p. Zygmunt Mączyński, który prócz szczegołów podanych przez innych świadków nic nowego do rozprawy nie podał.

Po zeznaniach świadków, zastępca oskarżyciela w dłuższem przemówieniu wykazał skutki ujemne dla p. Sztylera z okazji właśnie artykułów oświetlających stosunki na Hamerze. —

Odnośnie do tego, czy p. Sztyler jest niemcem, to p. St. twierdzi, że jest Polakiem. Świadkowie jednak zeznali, że rodzina pp. Sztylerów prowadziła rozmowę w języku niemieckim.

Nadzwyczaj dobre przemówienie wygłosił obrońca oskarżonego p. mec. dr. Ostrowski.

Obrońca mówił o tych właśnie biednych osadnikach, kosztem których p. Sztyler doszedł do pieniędzy.

Rozparcelowanie jego majątku uratowało go od straty finansowej. O ile p. Sztyler jeździł za pieniądzmi dla osadników do Państw. Banku Rolnego, to jeździł przedewszystkiem we własnym interesie, bo te pieniądze miały być dla niego. Pobranie więc 25 złotych od osadnika było jaskrawem skrzywdzeniem osadników tem więcej, że p. Sztyler nie powiadomił ich o tem, że kwotę tę od nich ściągnął. Jedynie inteligentniejsi na tem się połapali. Sam zaś tytuł artykułu „Panowie ministrowie, raczcie wglądnąć w ciężką dolę osadników w Hamerze" świadczył o tem, że artykuł nie miał na celu szkalowania p. Sztylera, a celem jego była jaknajszybsza pomoc dla nędzę cierpiących osadników. A to jest wzniosłym celem prasy.

Rozprawa zakończyła się w sobotę o godzinie 3,30 — ogłoszenie wyroku wyznaczono na dzień 17 lutego godz. 13.

Mocą ogłoszonego wyroku redaktor odpowiedzialny naszego pisma p. **Alfons Szczuka** został skazany: za nieumieszczenie 2 sprostowań po 50 zł., za umieszczenie 2 artykułów po 200 zł. za każdy artykuł i ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 50 złotych; lub zamienia się na karę 37 dni więzienia, licząc 15 zł. za jeden dzień.

Oskarżony wniósł natychmiast od wyroku odwołanie.

Obfity połów policji golubskiej.

Golub, 18. II. (Tel. własny)

Policja golubska przychwyciła w ubiegłym tygodniu Władysława Wiśniewskiego z Nowegomłyna. Wiśniewski kradł kury i żyto na szkodę osadników w Lisewie.

Aresztowanie nastąpiło ze względu na obawę ucieczki wzgl., ukrywanie się. Jak stwierdzono, W. ma już kilka wypraw złodziejskich na sumieniu.

Dnia 13. bm. aresztowano Bolesława Bienkowskiego z Golubia, również za kradzież drobiu w okolicy Golubia i Dobrzynia. Dochodzenia wykazały, iż Bienkowski 13 razy karany był za różne kradzieże.

Pozatem przytrzymano Aleksandra Tuszyńskiego z Kowalewa za kradzież roweru na szkodę p. Wiśniewskiego Czesława z Rumunek pow. Lipno. (—)

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 18 lutego 1931 r.

— **Pożyczka dolarowa.** Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że wypuszczona została serja II. premjowej pożyczki dolarowej. Posiadacze serji II. tejże pożyczki mają prawo w terminie od dnia 3 stycznia do dnia 30 kwietnia 1931 r. dokonać wymiany posiadanych obligacyj na obligacje serji III. premjowej pożyczki dolarowej bez dopłaty.

Wymiany i sprzedaży serji III. premjowej pożyczki dolarowej uskuteczniać mogą: Bank Polski i jego oddziały, Pocztowa Kasa Oszczędności, Kasy Skarbowe i Centralna Kasa Państwowa.

W razie potrzeby bliższe szczegóły można otrzymać w Izbach i Kasach Skarbowych.

— **Dziesięć lat nieprzerwanej pracy.** W poniedziałek po poł. w gronie współpracowników redakcji i administracji naszego pisma odbyła się rzadka uroczystość. Korektorka p. **Stefanja Jaźwiecka** obchodziła 10-lecie swojej działalności w Zakładach Graficznych Bolesława Szczuki i wydawnictwie „Głosu Wąbrzeskiego".

Izba Przemysłowo-Handlowa przesłała na ręce p. **Szczuki** dyplom, którego wręczenie odbyło się w poniedziałek. P. Szczuka, wręczając dyplom przemówił w serdecznych słowach ,życząc, by p. Jaźwiecka doczekała się szczęśliwie obchodu 25-letniej pracy w Zakładach „Głosu".

Prócz dyplomu wręczono p. J. podarek od zakładów, — poczem spędzono w gronie szefostwa jubilatki i współpracowników kilka miłych chwil.

— **Na targ** przybywa obecnie więcej zainteresowanych. Tranzakcyj wogóle się obecnie nie dokonuje ze względu na coraz bardziej się odczuwający kryzys gospodarczy.

— **Pamiętaj, żeś prochem!** Skończyły się dni zabaw karnawałowych — nadszedł Popielec, a z nim Wielki Post — czas pokuty i umartwienia. — Nie zapomnij czytelniku, że „człowiek powstał z prochu i w proch się obróci."

— **Zakończenie nabożeństwa.** Wczoraj wieczorem w tut. kościele zakończono uroczystemi nieszporami i „Te Deum" 40-to godzinne nabożeństwo z okazji nadchodzącego Postu. ()-

— **Sprawozdanie** z posiedzenia Sejmiku Pow. umieścimy w jednym z następn. numerów. (-)

— **Z życia harcerzy.** W ubiegłą niedzielę, t. j. 15. bm. odbyła się w szkole męskiej konferencja drużynowych hufca harc. Na powyższą konferencję przybył druh komendant Chorągwi Pom. Sieradzki. Tematem obrad były sprawy programowe hufca na 1931 rok. Pozatem podał drh. kom. Chor. zebranym do wiadomości, iż z powodu przejścia kom. Hufca p. F. Gawarzyckiego na urlop, będzie pełnił funkcję kom. Hufca drh. prof. Skalski, do którego należy się odtąd z wszystkiemi sprawami zwracać. Ch. L.

× **Komunikat.** Zgodnie z rozp. Min. Skarbu z dn. 24. 11. 30 r. w sprawie wprowadzenia jednolitego monopolu sprzedaży soli na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 686) Izba Skarbowa w Grudziądzu przystępuje do utworzenia wolnych składów soli w następujących miejscowościach:

w Brodnicy, Chełmnie, Chojnicach, Działdowie, Gdyni, Gniewie, Grudziądzu, Kartuzach, Kościerzynie, Nowemmieście n. Drw., Wejherowie, Sępólnie, Starogardzie, Świeciu n. W., Tczewie, Toruniu, Tucholi i Wąbrzeźnie.

Kto zamierza starać się o zezwolenie na prowadzenie wolnego składu soli, winien wnieść podanie do Izby Skarbowej w Grudziądzu za pośrednictwem właściwego Urzędu Skarbowego akcyz i monopolów państwowych (Brodnica, Chojnice, Grudziądz, Gdynia, Starogard, Toruń) z dołączeniem: 1. dowodu, że rozporządza odpowiedniemi trwałemi i suchemi pomieszczeniami, nadającemi się do przechowywania soli, 2. opisu i planu pomieszczeń przeznaczonych na skład i biuro, oraz pomieszczeń przylegających z wykazaniem i wzajemnego połączenia i 3. dowodu obywatelstwa polskiego. W podaniu należy złożyć oświadczenie co do sposobu zabezpieczenia wartości soli powierzonej na sprzedaż, tudzież wskazać osobę, mającą prowadzić wolny skład i jego rachunkowość.

Podania, o których powyżej mowa, (wolne od opłaty stemplowej), należy wnieść do właściwego Urzędu Skarbowego akcyz i monop. państw. najpóźniej do dnia 15 marca 1931 r. **Podania złożone po upływie wyznaczonego terminu nie będą rozpatrywane.** O bliższych szczegółach poinformują zainteresowanych właściwe Urzędy Skarbowe Akcyz i Monop. Państw.

Grudziądz, dnia 6 lutego 1931 r.

Kierownik Izby Skarbowej
(—) Kossjor.

× **Jabłonowo.** (Burda jarmarczna). Wobec przesadnych wieści, rozsiewanych przez niesumiennych informatorów o zajściu na jarmarku wtorkowym w Jabłonowie, podajemy poniżej dokładny opis wesołej burdy, jaka zaszła w dniu 10 bm. w Jabłonowie. Około godz. 13 z hali targowej wypadło kilku podchmielonych wyrostków, staczając ze sobą zawziętą bójkę. Jeden z uczestników bójki, chroniąc się przed pościgiem, wpadł do straganu handlarza Mordki Lewkowicza z Mławy i ukrył się w tymże. Za uciekającym wpadli do straganu jego przeciwnicy i tu zaczął się sądny dzień dla żydków. Napastnicy bowiem, do których naturalnie przyłączyła się żądna widowiska gawiedź, przewrócili stragan Mordki, poczem wywrócili jeszcze stoły ze skórą i trzewikami. Żydki wszczęli wielki gwałt, a amatorzy łatwej zdobyczy, przybyli na występy złodziejskie z Grudziądza — poczęli brać, co w łapy szło. Policja przytrzymała 4 złodziejaszków i odebrała im większą część łupów. Złodziejaszkami byli znani doliniarze jarmarczni z Grudziądza i innych miast. Awanturników, którzy spowodowali burdę jarmarczną przytrzymano. Są nimi znani jabłonowscy i okoliczni awanturnicy. — Kary wymierzy sąd.

— **Łasin.** (Nadziała się na widły). Ofiarą młodzieńczej nieostrożności padła niejaka panna Czeklicka przebywająca u siostry w Szonowie. Po skończonej pracy przy młóceniu w stodole zeskoczyła nieszczęśliwa z sąsieka i nadziała się na własne widły, które rzuciła. Krwią zbroczone dziewczę odstawiono do pow. szpitala. Operacji dokonał dr. Brudnowski. Stan chorej jest bardzo groźny.

— **Katowice.** (Podpalacz i samobójca). W powiecie gorlickim we wsi Kryg 63-letni gospodarz, który posiadał 5-morgowe gospodarstwo, był chory nerwowo. Pewnego razu gospodarz ten (nazwisko jego Krupczak), podpalił zabudowania własnego gospodarstwa: stajnię, stodołę, dom mieszkalny. Po upływie krótkiego czasu, kiedy zabudowania ogarnęły płomienie, Krupczak wpadł do płonącego domu i powiesił się. Wyratować go nie było można żadną miarą. Po spaleniu się domu, zdołano wydobyć spalone zwłoki ze sznurem na szyji.

RUCH TOWARZYSTW

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego przypada na niedzielę, dnia 22 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Sroki. Zarząd.

— **Kino „SŁOŃCE“.** Występy autentycznego Hindo-wszechświatowej słowy iluzjonisty. — Telepata, fakir, prawdziwy **„Stanley Tamara“**, rodem z Techeranu (stolica Persji). Przedstawienie jego pt. **„Tajemnice Wschodu“** jest 100-procentową sztuką, która zachwyca cały świat. **Miss Meddy,** jasnowidzenie w trance kataleptycznej. Poszukiwanie zaginionych. Miss Meddy widziała wpierw 2 miesiące trzęsienie ziemi w Neapolu (we Włoszech), katastrofę angielskiego sterowca R. 101. 6 miesięcy przedtem śmierć francusk. marszałka Focha. — Na ekranie ujrzymy I. NIEZWYCIĘŻONA FREGATA i II. KRZYŻ NA SKALE. — Wstęp 2 osoby na 1 bilet.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 21. II. 31 r. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

35 kur, 4 kaczki i 3 gęsi.

Zbiórka reflektantów przed oberżą p. Deutschmanna w Książkach.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 12,30 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 maszynę do pisania.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze,

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 1931 r. o godz. 12,45 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Hermana Janza w Wąbrzeźnie**

szafę żelazną.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 maszynę do szycia.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze,

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Reinholda Nitza w Wąbrzeźnie**

1 konia (klacz).

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Ludwika Murawskiego w Wąbrzeźnie, ul. Dolna**

1 kanapę i bufet.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Aleksandra i Teresy Lontkowskich w Wąbrzeźnie**

1 fortepian.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 lampę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 11,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 kanapę, 2 fotele, 1 stół, 1 maszynę do pisania i bibljotekę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w mojem biurze

4 książki — (Lekarz ratujący zdrowie), 1 obraz, 2 radjoodbiorniki i 3 głośniki.

Licytacja nieodwołalna.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 11,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Jana i Heleny Wieckich w Wąbrzeźnie**

2 stare wirówki, 2 śrubsztaki, 1 kowadło i 1 lustro.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Władysława Stępniewskiego w Wąbrzeźnie, Rynek**

1 kanapę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Marji Raczkowskiej w Wąbrzeźnie**

1 szafę żelazną.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 19. II. 31 r. o godz. 4,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 samochód osobowy (Chevrolet).

Zbiórka reflektantów w mojem biurze,

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 20. II. 31 r. o godz. 10,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Marjana Stroińskiego w Wąbrzeźnie, ul. Chełmińska**

1 młockarkę i 1 tokarkę, 10 bali dębowych i 18 bali bukowych.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 20. 2. 31 r. o godz. 14-tej sprzedawać będę **w Mlewie** najwięcej dającemu za gotówkę

wirówkę i kanapę

Zbiórka licytantów u gospodarza Kosiorowskiego.

Rogowski, komornik sądowy **Kowalewo.**

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 20. 2. 31 r. o godz. 12-tej sprzedawać będę w **Mlewie** najwięcej dającemu za gotówkę

powózkę, sanie wyjazdowe i 2 jałówki

Zbiórka licytantów w podwórzu p. Makowskiej.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.